

Melancholia wschodniego Europejczyka. Emocjonalno-uczuciowa dominanta przedwojennych reportaży Józefa Mackiewicza

<https://doi.org/10.34739/clit.2025.19.05>

The Melancholy of an Eastern European. The emotional and affective dominants of Józef Mackiewicz's pre-war reports

Abstract: This article examines the geocultural conditions of melancholy in the pre-war reportages of Józef Mackiewicz, where melancholy takes two distinct forms. The first one is postcolonial melancholy, which has a social basis and stems from a sense of impossibility resulting from the *long durée* of the imposed subordination. In the text, this melancholy is expressed through the depiction of emotions experienced by men, usually from the lower social strata. The second kind of melancholy emerges in connection with the descriptions of nature, appearing as a distinctive aura of the Eastern European landscape perceived by the reporter in his encounter with the native environment.

Keywords: Józef Mackiewicz, reportage, melancholy, Eastern European landscape

Formy melancholii

Melancholia – to pewna gama uczuć, jak smutek, żal, nieokreślona tęsknota wywołana wydarzeniem utraty i niemożnością odzyskania utraconego obiektu. Nieprzypadkowo większość badaczy łączy melancholię z temporalnością: „jej patronem jest Saturn-Kronos, bóg czasu” – pisała polska filozofka¹. Spojrzenie podmiotu melancholijnego, ukierunkowane przez pamięć i historię, ma jeden wektor i jest on zwrócony ku przeszłości, czasem wręcz na sposób obsesyjny². Podkreśla to w swoich analizach Julia Kristeva, twierdząc, iż dla melancholika przeszłość „nie przechodzi” i „zajmuje wszystkie wymiary ciągłości psychicznej”³, tak iż horyzont przyszłości ulega całkowitemu zatarciu.

¹ A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, Kraków 2000, s. 64.

² E. Dutka, *Przełamywanie melancholii w opowieściach Zbigniewa Żakiewicza (Ciotuleńka, Gorycz i sól morza)*, w: *Czytanie Żakiewicza*, T. Czerska, K. Łozowska, Szczecin 2012, s. 14.

³ J. Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekł. M. P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007, s. 65.

Poczucie nieodwracalnej utraty może pojawić się na poziomie indywidualnym, dotyczy podmiotu jednostkowego, opisywanego m.in. przez Zygmunta Freuda w *Żalobie i melancholii*⁴, gdzie dokonał różnicowania na żalobę, która zakłada zdolność przepracowania utraty i pożegnania utraconego obiektu oraz melancholię, która przychodzi wraz z odmową (bądź niemożnością) wykonania takiej pracy. Inni badacze z kolei wskazują na uniwersalność melancholii: naznacza ona kondycję ludzką w ogóle, odsłania źródłowe pęknięcie podmiotu⁵ i ostatecznie świadczy, że utraconym obiektem jest rzucone w czasowość i zmieniające się Ja.

Koncepcja melancholii opanowującej istnienie jednostkowe nie wystarcza do wskazania źródeł melancholijnej aury w przedwojennych reportażach Józefa Mackiewicza. Należy podkreślić, że po pierwsze, melancholia jako stan uczuciowo-nastrojowy może być przeżywana nie tylko na poziomie jednostkowym, ale określać też gamę emocji zbiorowych. Historyczne wydarzenie utraty Kresów, czyli wschodnich obszarów Rzeczypospolitej i zapis tegoż doświadczenia w literaturze, gdzie narracja jest prowadzona w melancholijnej aurze i odczuwana w czytelnym odbiorze, stanowi wyrazisty przykład funkcjonowania emocji i uczuć na poziomie wspólnotowym. Po drugie, analizy literatury kresowej wyraźnie wskazują, iż utrata może mieć charakter nie tylko temporalny, ale i przestrzenny. Melancholia literatury kresowej, określana też przy pomocy terminu pamięcio-nostalgii⁶, jest skierowana ku utraconym miejscom, które nierzadko upodabniają się do heideggerowskiej okolicy, a więc przestrzeni najbliższej człowiekowi. Co prawda Kristeva w swojej książce przypomniała kantowskie przeświadczenie, że nostalgik pragnie odzyskać czas, a nie miejsce. Jednak biografia królewieckiego filozofa, którego całe życie upłynęło w jednym mieście, nie przystaje do dwudziestowiecznego doświadczenia wygnania. W przypadku utraconych Kresów przestrzeń i miejsca stanowią fundamentalne źródło nostalgiczności.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że pierwotnie nostalgię ograniczano do tęsknoty za oddalonym w czasie i przestrzeni domem⁷, a melancholię uznawano za emocjonalny stan bardziej złożony – również dlatego, że wpisany w kondycję ludzką. Natomiast o istnieniu bliskiego

⁴ Z. Freud, *Żaloba i melancholia*, tłum. B. Kocowska, [w:] K. Pospiszył, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*, Wrocław 1991, s. 295-308.

⁵ P. Dybel, *Melancholia – gra pozorów i masek. Koncepcja melancholii Sigmunda Freuda*, w: *idem, Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan*, Kraków 2000 s. 172.

⁶ B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 22.

⁷ J. Starobinski, *Atrament melancholii*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2016, s. 190-193.

pokrewieństwa między nostalgią a melancholią pisał w swoim czasie Marek Zaleski: „Nostalgia, siostrą melancholii” – twierdził⁸. Przekonywał, że te dwie postawy mają ze sobą wiele wspólnego: mieszczą się w podobnym spektrum uczuciowym i podobnej emocjonalnej wrażliwości, złożonej z różnych odcieni żalu, tęsknoty, łagodnego bólu zabarwionego „słodczą rozpamiętywania”.

Pewien rodzaj związku melancholijnej aury z przestrzennością potwierdzają przedwojenne reportaże Józefa Mackiewicza. Reporter jest tu nieustannie w drodze, albowiem odbywa liczne podróże po ówczesnej wschodniej Polsce, m.in. na Polesie, Wołyń, do miasteczek historycznej Ziemi Wileńskiej, a trasy wiodą przez puszcze Rudnicką, Nalibocką, Ruską. Dziennikarz wileńskiego „Słowa” penetrował na sposób reporterski tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które dzisiaj stanowią część Litwy i Białorusi. Reportaże były publikowane początkowo w prasie wileńskiej, a część z nich ukazała się w 1938 roku w postaci książki pt. *Bunt rojstów*⁹.

Wówczas tereny, po których się poruszał Mackiewicz-dziennikarz zostały już odzyskane, co wydawałoby się wyklucza zbiorowe odczuwanie utraty, natomiast sam reportażysta pracował jako dziennikarz w najbardziej poczytnej i redagowanej na dobrym poziomie gazety w przedwojennym Wilnie. W pierwszej połowie lat 30. XX wieku Mackiewicz (rocznik 1902) jest młodym mężczyzną, natomiast melancholia, jak pisał Tadeusz Sławek, przynależy do „dojrzałości, jesieni i zimy”, co więcej, „wzbroniona jest młodemu wiekowi”¹⁰, w związku z czym pojawia się zasadne pytanie o podglebie melancholijnej aury reportażu. Rodzi się nieodparte przekonanie, że mamy do czynienia z inną jej jakością i gdzie indziej umiejscowionym źródłem.

W tej sytuacji należy odwołać się do pojęcia „melancholii postkolonialnej”, która przez badaczy jest traktowana jako odmienny rodzaj. Najogólniej rzecz ujmując, melancholia postkolonialna dotyka wspólnoty z doświadczeniem kolonizacyjnego podporządkowania, wskutek czego „cierpią one na „utratę mocy”, niewiarę we własne siły”¹¹, poczucie niemożności. Ma ona charakter wspólnotowy, a na poziomie jednostkowym

⁸ M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 13.

⁹ J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, Londyn 2002.

¹⁰ T. Sławek, *Granit i płótno*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 15, s. 8.

¹¹ Odwołuję się do ustaleń Dariusza Skórczewskiego. D. Skórczewski, *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, w: *idem, Teoria – Literatura – Dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013, s. 428.

ujawnia się jako pochodna przynależności podmiotu do społeczności doświadczonej podporządkowaniem. Na gruncie polskich badań w polu melancholijnego oddziaływania umieszczono Kresy, a dokładnie rzecz ujmując narracje kresowe oraz kresoznawczy dyskurs. Tym samym zostały zespolone objawy syndromu postzależnościowego z poczuciem utraty. Powyższa odmiana melancholii ma związek zarówno z temporalnością, jak i z przestrzennością i można przypuszczać, że istnieją geokulturowe obszary szczególnie podatne na jej działanie, tak iż czasem może ona się jawić jako ich emocjonalno-nastrojowa dominanta, określająca zakres i sposób przeżywania emocji przez podmiot, ale wynikających z intersubiektywnego charakteru doświadczenia.

Po zwrocie afektywnym zostały opracowane narzędzia, które pozwalają rozpoznać „natura-kulturowe podłoże i środowisko afektów, emocji, uczuć, nastrojów”¹². Odkrywanie społecznych, kulturowych, a nawet geograficznych uwarunkowań pojawiania się pewnych emocji i przeżywania ich na poziomie jednostkowym kieruje badawczą uwagę również na ich wspólnotowe funkcjonowanie, by w poszczególnych przypadkach dostrzegać w doświadczeniach wspólnotowych źródło jednostkowych stanów emocjonalnych.

Melancholijni bohaterowie w melancholijnym krajobrazie

Do geokulturowych obszarów naznaczonych melancholią i stanami jej pokrewnymi: apatią, rezygnacją, zniechęceniem można zakwalifikować Europę Wschodnią. Z jednej strony powyższe stwierdzenie ma w znacznej mierze charakter hipotezy badawczej, z drugiej – można ją już wesprzeć pewnymi ustaleniami polskiego literaturoznawstwa, m.in. został rozpoznany melancholijny podmiot prozy Andrzeja Stasiuka, również reprezentującego inną Europę¹³. Z kolei przywoływany już Skórczewski analizował melancholię pokrewną postkolonialnej, która dotyka kraje, które wyzwoliły się spod sowieckiej dominacji. Wcześniejszy o kilka-

¹² R. Nycz, *Wstęp. Humanistyka wczoraj i dziś (w wielkim skrócie i nie bez uproszczeń)*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza (red.), Warszawa 2015, s. 12.

¹³ Zob. m.in. J. Madejski, *Melancholia według Stasiuka*, w: idem, *Zamieszanie. Szkice*, Kraków 2003, s. 45-50; W. Rusinek, *O podmiotowości melancholijnej w prozie Andrzeja Stasiuka*, w: *Z dziejów podmiotu i podmiotowości w literaturach słowiańskich XX wieku*, B. Czapiak-Lityńska, M. Buczek (red.), Katowice 2005, s. 125-137.

dziesiąt lat *Bunt rojstów* Józefa Mackiewicza przenika podobna aura, zatem należy przypuszczać, że istnieją geokulturowe uwarunkowania melancholii i można wskazać jej społeczne i krajobrazowe podłoże. Dotyka ona zarówno całe zbiorowości, jak i jednostki, a w reportażach Mackiewicza pojawia się wraz z uzewnętrznianiem się emocji mężczyzn, zazwyczaj z niższych warstw społecznych, z którymi reporter wchodzi w interakcje.

Melancholijny wschodni Europejczyk w *Buncie rojstów* pojawia się na dwa sposoby: jako bohater zbiorowy, którym są rdzenni mieszkańcy ziem, położonych między Dźwiną na północy a Polesiem na południu oraz bohater indywidualny, który w tekście konkretyzuje się jako wileński dziennikarz-reportażysta, odbywający liczne podróże samochodem, rejsowym autobusem i pociągami do miejsc położonych przy traktach głównych. Natomiast podróże do najdalszych zakątków wschodnich województw II RP odbywał zazwyczaj chłopską furmanką. Wyjątkowa była piesza wędrówka przez poleskie bagna w towarzystwie miejscowego przewodnika. Oglądanie łąk i bagien Polesia stało się częścią emocjonalnego przeżycia:

Jakże tęskno jest na tych obszarach! Kolor białych obłoków przechodzi w szarą toń chmur, szarość przelewa się w bure tło, nie kończących się nigdy, zeschniętych traw na błotach, bure obszary czernieją miejscami wypalenizną, a miejscami znów białymi płatami śniegu. I tak wkoło. Bure są świtki i kożuchy chłopskie, czarne znów ich czapy baranie. Cisza¹⁴.

Nieokreśloną tęsknotę nazywa i przeżywa autor i przekonuje, że została ona wywołana widokiem bezkresnych poleskich traw, a bezosobowa forma orzecznika każe przypuszczać, że tęsknota może dotknąć każdego, kto zapuści się w te trudne do przebycia rejony.

Źródłem nieokreślonej tęsknoty jest tu wschodnioeuropejski krajobraz – rozległy, monochromatyczny, pozbawiony żywych barw, słabo przekształcony przez działalność człowieka, choć człowiek stanowi jego część, co podkreśla opis ubioru, którego kolorystyka powtarza barwy pejzażu, tak iż stanowią jednorodną całość o wyjątkowo ubogim spektrum barw, w którym między bielą i czernią mieszczą się tylko szarość i burość. Niekończący się, równinny, monochromatyczny krajobraz istnieje obiektywnie, ale opis został skonstruowany przez oko reportera wrażliwego na

¹⁴ J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, op. cit., s. 100.

piękno przyrody i pozycjonującego się jako rodowity mieszkaniec wschodnioeuropejskiego regionu geokulturowego. Kluczowy jest tu kontekst rodzimości krajobrazu, który uruchamia emocje podróżującego reportera.

Zdarza się, że wrażliwość na nieoczywiste piękno krajobrazu wyróżnia nie tylko reportera-inteligenta, ale i któregoś z przygodnych towarzyszy, zazwyczaj białoruskojęzycznego chłopca. Znamienna jest scena na pokładzie statku płynącego rzekami Polesia. W pewnym momencie narrator zwraca się do współtowarzysza podróży o imieniu Iwan, pochodzącego z Bereziec:

- Pahladzize, sonce to jakoje nad bałotami
- Dyk hłażu, panok¹⁵.

Jest to wielce znaczący dialog, mimo że składa się tylko z dwu kwestii. Rozmowa została poprzedzona opisem skąpanych w słońcu bagien Polesia, w którym pełen zachwytu narrator dokonuje przeciwstawienia siebie, dziennikarza-inteligenta, który potrafi dostrzec to piękno, i chłopca współtowarzysza, któremu tylko „nowe łapcie, machorka i chleba kawał w głowie”¹⁶. Jednak zachęta, by zwykły chłop, czyli mężczyzna z niższych warstw społecznych, spojrział na piękno przed sobą, wyprowadza go z tego błędu. Odpowiedź Iwana rozbija stereotypowe struktury myślowe, albowiem Iwan w tym samym momencie co narrator-inteligent jest skupiony na poleskim pejzażu, co więcej, przeżywa podobną gamę uczuć. Zakończenie tej sceny odznacza się dużym realizmem: „I stoimy razem na suchym znów pokładzie, razem plujemy za burt do Piny, razem palimy, on fajkę, a ja „kluba””¹⁷. Po niespodziewanym ujawnieniu wrażliwości na piękno dwu wschodnioeuropejskich mężczyzn, następuje szybki powrót do „zachowań” typowo męskich, w tym wypadku plucia do Piny i palenia. Plucie i palenie jest tu tyleż właściwym męskim sposobem bycia, jak i maskowaniem własnej wrażliwości. Obu dzieli status materialny i społeczny, ale łączy podobna wrażliwość i ten sam sposób ukrywania tejże wrażliwości jako nieprzystającej do męskości. Obaj poddają się kulturowemu przymusowi nieujawniania emocji, wymaganego od prawdziwych mężczyzn.

¹⁵ *Ibidem*, s. 112.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, s. 113.

Opisy wschodnioeuropejskiego pejzażu stanowią stały element reporterskiego świata Mackiewicza. Zapis oglądanego z okna pociągu krajobrazu otwiera *Bunt rojstów*:

Znów leje od prześwit. Biegnie i biegnie pociąg po szynach, a wokół lasy, znów błota, mokradła, z dala dachy strzech i nędzne pola. Widać, jak idą ludzie do roboty, w mokrej ziemi i mokrym zbożu. Nakryty derą pastuch, chłop w kozuchu. Choć lato jeszcze. Zgarbiony od nadmiaru wilgoci czy niedospanej nocy.

Widać ziemię całą zmęczoną i wyczerpaną.

Czasem wygląda jak chora. Czy nie może się przeziębici od ciągłych deszczów i zimna? – A w biedzie nie ma na ciepły przyodziewek i lekarstwo. [...] A „dusza nojet”, jak powiadają Rosjanie¹⁸.

Odsłania się tu charakterystyczna cecha mackiewiczowskich opisów rodzimego krajobrazu. Poza melancholijnym pięknem zawiera on wyraźną komponentę społeczną: Mackiewicz często uzupełnia opis o widoczne gołym okiem ubóstwo wsi wschodnich województw II RP. Tym samym komponent społeczny nie tylko staje się nieodłączną częścią krajobrazu, ale i zmienia formę melancholii. Uwidocznia się ona już w reportażu z 1929 roku pt. *U źródeł Berezyny*¹⁹: „Przerozległe, hen, obszary ojczyste! Dziś nędzny wykrojek z umierającą stolicą. W niej siedząc, zamiera też i śnie-dzieje człowiek, z wolna całego ogarnia apatia”²⁰. Stan emocjonalny „ja” mówiącego został określony jako „apatia”, którą można też interpretować jako spotęgowaną melancholię, gdy człowiek znajduje się „w bezruchu”, niezdolny do działania, w trudnym do przewyciężenia odrętwieniu. Z odrętwienia wrywa perspektywa reporterskiej wyprawy, tym razem na północ w kierunku Dźwiny. W trakcie podróży, jak zazwyczaj, dostrzega urodę rodzimego krajobrazu: „Nie ma, powtarzam to zawsze, jak te trakty nasze, nic ponad to piękniejszego”²¹ lub w innym miejscu i czasie: „Jest cudna nasza jesień”²² itd. Jednak tym razem zostaje on uzupełniony opisem miasteczka: „Dzisiaj ... oto synonim upadku, oto krwawiące pustymi oczodołami dziecko „wileńskiego korytarza”, przystań jego naj-

¹⁸ *Ibidem*, s. 13.

¹⁹ J. Mackiewicz, *U źródeł Berezyny*, w: *idem*, *Bulbin z jednosielca*, Londyn 2007, s. 174-184.

²⁰ *Ibidem*, s. 174.

²¹ *Ibidem*, s. 182.

²² J. Mackiewicz, *Wrosliśmy w tę ziemię jak dąb Dewajtis*, w: *idem*, *Bulbin z jednosielca*, *op. cit.*, s. 117.

bardziej północna, najbardziej głucha, zapadła, zapomniana, nieszczęsna miejscina”²³.

Opis oglądanego pejzażu funkcjonuje w opozycji do rozpamiętywanej wyobrazonej dawnej świetności i rozkwitu tych ziem, natomiast współczesność jest czasem schyłku, rozpadania się materialnych form, gospodarczej degrengolady, zaniku. Taki stan rzeczy rodzi poczucie niemożności, niewiary, że można wziąć sprawy w swoje ręce i mieć wpływ na własny los. Wileński reporter wyrwany z apatii przez możliwość podróży spotyka się pokrewną apatią mieszkańców tych ziem. Charakteryzuje ich „podświadoma niechęć do dziś”, bierne „oczekiwanie jakiegoś niejasnego, mglistego jutra, to bezmyślne odkładania z dnia na dzień”²⁴.

Wschodnioeuropejska apatia, nazywana w tekstach „wrodzoną ponurością”, „skrytością”, „potworną rezygnacją”²⁵ jest diagnozą stawianą przez reportera obserwującego rzeczywistość i która na poziomie powierzchniowym może potwierdzać powszechne przekonania. Ale Mackiewicz wchodził w liczne interakcje z mieszkańcami, zazwyczaj byli to chłopci: przygodni podróżni, spotkani na targu rolnicy, wynajęty woźnica dowożący reportera w najbardziej zapadłe regiony przedwojennej Polski B. Każda z takich interakcji wschodnioeuropejską „apatię” i „rezygnację” ukazuje nie jako cechę wrodzoną mieszkańców czy wyróżniającą chłopów jako klasę społeczną tylko pojawiającą się wskutek istnienia nie dla każdego widzialnych, ale trwałych barier społeczno-ekonomicznych, których nie sposób indywidualnie przełamać, a które wiążą w kręgu dziedziczonej od pokoleń biedy.

Tę niemożność poprawy sytuacji i w konsekwencji odmiany własnego losu dobitnie ukazują kolejne spotkania i rozmowy reportera z przypadkowymi mieszkańcami wschodnich powiatów II RP. Jedno z takich spotkań wydarza się w Wołożynie. Wynajęty przez reportera woźnica w trakcie przygodnej podróży opowiada swoją historię, gdy to został ukarany grzywną za prowadzenie bez administracyjnego zezwolenia sklepiku z machorką. Drobnny handel stanowił skromne źródło dochodu, wręcz groszowy dodatek do dwu dziesięcin ziemi (ok. 3 ha), której uprawa stanowiła podstawowe źródło utrzymania rodziny. Jego marzeniem jest

²³ J. Mackiewicz, *U źródeł Berezyny*, op. cit., s. 183.

²⁴ *Ibidem*, s. 180.

²⁵ J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, op. cit., s. 154.

handel śledziami na okolicznych jarmarkach, jednak zakup beczki śledzi w hurcie wynosiłby sto złotych, co stanowi dlań sumę niewyobrażalną:

– Sto złotych!! – i patrzy gdzieś w daleki czub przydrożnego świerku – sto złotych!!! – śmieje się znów, zadarłszy głowę, jak śmiał się z kary Urzędu Skarbowego, śmieje się do tej olbrzymiej, nieosiągalnej dlań nigdy cyfry, jak pies, który wyje do nigdy nieosiągalnego księżyca²⁶.

Przedsiębiorczość bohatera została ukarana i już raczej nie zdołała się rozwinąć. Władza ustrukturowana w ramy urzędniczo-fiskalnych przepisów i nowoczesnego prawa oraz reprezentowana przez lokalną administrację zmusiła go do rezygnacji z dodatkowego zarobku. Zagrożenie grzywną, której wysokość przekraczałyby wartość posiadanej przezeń ziemi, poczucie wszechmocy państwowej administracji, rodem niczym z kafkowskiego świata, bezdusznej postawy sekwestratora (negatywnego bohatera wielu reportaży i felietonów Mackiewicza) wzmagało poczucie niemożności zmiany sytuacji – na poziomie narratorskim podkreślonej obrazem wyjącego psa w czasie księżycowej pełni, a w grafii zwielokrotnionym wykrzyknikiem. Bohater pozostał anonimowy, chociaż Mackiewicz często przywołuje imiona swoich współtowarzyszy podróży. Bezimienność poniekąd podkreśla typowość woźnicy spod Wołożyna pod względem mentalności, sposobu bycia, geokulturowego umiejscowienia, a przede wszystkim sytuacji społeczno-gospodarczej, w której tkwiły chłopskie masy. Reprezentuje on też wielu bohaterów reportaży Mackiewicza: zazwyczaj byli to chłopci wschodnich województw II Rzeczypospolitej, zatem mężczyźni o niskim statusie społecznym, nikłym kapitale kulturowym, zamieszkujący przeludnione wsie i gospodarujący na kilku hektarach niezbyt urodzajnej ziemi.

Wojciech Śmieja w swojej książce *Po męstwie*²⁷, w której nawiązuje do koncepcji Raewyn W. Connell traktującej o czterech sposobach realizowania się męskości w społeczeństwach Zachodu²⁸: hegemonicznym, współpracującym, podporządkowanym i marginalizowanym, przypisuje chłopów do męskości marginalizowanej: „W pozycji zmarginalizowanej [w II Rzeczypospolitej – przyp. WK] pozostawali także chłopci, których

²⁶ *Ibidem*, s. 135.

²⁷ W. Śmieja, *Po męstwie*, Wołowiec 2024.

²⁸ *Ibidem*, s. 46.

liczebna przewaga nie przekładała się na hegemonię kulturową²⁹. Formalna równość wobec prawa w nowocześnie organizowanym państwie nie szła w parze z równością w sferze społecznej, ekonomicznej czy symbolicznej. Jak przekonuje w swoich analizach Śmieja, chłopci w dwudziestoleciu międzywojennym byli pozbawieni dostępu nie tylko do męskości hegemonicznej, ale i „do patriarchalnej dywidendy oferowanej męskościom współpracującym”³⁰. Ich życiowe doświadczenie naznaczone biedą, różnymi formami przemocy (również państwowej), ciężką pracą fizyczną radykalnie odbiegało od oficjalnej narracji i państwowej propagandy o wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, co skutkowało nieufnością wobec państwa, pogłębianą przez kryzys z początku lat 30., i niewiarą „w porządek prawny i społeczny II RP”³¹. Tezę Śmiei, że przywilejami cieszyli się mężczyźni, którzy byli w jakikolwiek sposób związani z wojskiem, potwierdza przywołane przez reportera wydarzenie z Grodna, skąd Mackiewicz odjeżdżał do Wilna rejsowym autobusem. Pojazd, po odjeździe z dworca, krążył ulicami miasta w poszukiwaniu podporucznika Wojska Polskiego, który zarezerwował sobie miejsce w autobusie, ale nie pojawił się w nim, chociaż czas odjazdu minął. Po długim poszukiwaniu pasażerowie dostrzegają, jak „z dala ukazuje się sylwetka, zdążająca krokiem urzędowym, statecznym”. Komentarz narratora nie pozostawia złudzeń, że porucznik przynależy do uprzywilejowanej warstwy II RP:

Nikt nie machnie ręką, nikt nie krzyknie: „prędzej tam, do cholery!”. Tylko konduktor podbiegł, ażeby pomóc mu w niesieniu walizki.

Głuche milczenie zalega pudło karoserii. Nie wyznał się nawet żarcik, nawet szeptem wyrażona uwaga. Coś przygnębiającego jest w tym milczeniu, coś z potwornej rezygnacji, coś z wielkiej nędzy [...]”³².

Oficer WP nie poniósł żadnych konsekwencji, natomiast brak jakiegokolwiek reakcji pasażerów, usługowy gest konduktora, który jest niczym innym jak uniżonością słabszego wskazują na społeczne przyzwolenie dla podobnych zachowań w zhierarchizowanym społeczeństwie.

Chłopcy spotykani przez Mackiewicza mają poczucie wyalienowania, braku podmiotowości i podstawowej społecznej sprawiedliwości. W razie sporu z przedstawicielami państwowej administracji są z góry na przegra-

²⁹ *Ibidem*, s. 49.

³⁰ *Ibidem*, s. 123.

³¹ *Ibidem*, s. 136.

³² *Ibidem*, s. 154.

nej pozycji, również dlatego, że przebiega on w ramach relacji męskości hegemonicznej, ewentualnie współpracującej, z męskością marginalizowaną, o czym świadczą reportaże o buncie mieszkańców wsi położonych nad jeziorem Narocz³³. Sytuacja społeczno-ekonomiczna tworzyła właściwe podglebie dla apatii, rezygnacji, ponurości – całej gamy emocji i uczuć pokrewnych postkolonialnej melancholii i opisanych przez Mackiewicza w przedwojennej twórczości.

Można wskazać dwa źródła wschodnioeuropejskiej melancholii i dwie jej odmiany. Omówiona jako druga jest melancholią pokrewną postkolonialnej, nazywanej w tekście „apatią”. Ma ona podłoże społeczne, tkwią w niej jednostki i duża część zbiorowości, a polega na poczuciu niemożności, wynikającej z „długiego trwania” narzuconej podrzędności. Źródłem pierwszej jest wschodnioeuropejski krajobraz leśno-rzeczno-jeziornej równiny oraz spojrzenie wrażliwego na jej nieoczywiste piękno reportera. W melancholijnej tonacji została utrzymana większość opisów pejzażu, co w wystarczającym stopniu wyjaśnia obecność melancholii w reportażu, choć nastrój melancholijny poszukuje swojego wyrazu raczej w gatunkach poetyckich niż prozatorskich.

Należy też podkreślić, że został tu wyraźnie wyeksponowany stan nastrojowo-uczuciowy reportera. Badacze reportażu wskazują na odmienny status sfery emocjonalno-uczuciowej narratora, bohatera i czytelnika w samym tekście. Reportaż musi oddziaływać na emocje czytelnika, bo w ten „gatunek została wpisana funkcja ekspresywna”³⁴, jednak sam reporter (a zatem narrator i jednocześnie jeden z bohaterów) nie powinien ujawniać własnych uczuć; z drugiej wszakże strony subiektywizm punktu widzenia stwarza warunki do omijania powyższej zasady³⁵ i stan emocjonalny reportera prześwituje w tekście. Dodatkowo w reportażu swoją reprezentację powinny uzyskać emocje bohaterów, a strategię ujawniania emocji bohaterów można uznać za jeden ze sposobów realizowania przez reportaż funkcji ekspresywnej.

U Mackiewicza rzecz się ma nieco inaczej: emocje, tworzące melancholijny nastrój autora-narratora, czyli reportażyście, choć stonowane, ujawniają się w tekście w nie mniejszym stopniu niż przygodnych bohaterów. Dzieje się tak dlatego, że ustanawia on koincydencję między

³³ J. Mackiewicz, *Bunt rojst*, op. cit., s. 53-71.

³⁴ M. Horodecka, *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu...*, op. cit., s. 420.

³⁵ *Ibidem*, s. 425.

własną strukturą emocjonalną, rodzimym krajobrazem i spotykanymi rdzennymi mieszkańcami i tworzy w swoich tekstach emocjonalno-nastrojową trójjednię.

Literatura / References

Bielik-Robson A., *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*, Kraków 2000.

Dutka E., *Przelamywanie melancholii w opowieściach Zbigniewa Żakiewicza (Ciotuleńka, Gorycz i sól morza)*, w: *Czytanie Żakiewicza*, T. Czerna, K. Łozowska, Szczecin 2012, s. 7-26.

Dybel P., *Melancholia – gra pozorów i masek. Koncepcja melancholii Sigmunda Freuda*, w: idem, *Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan*, Kraków 2000, s. 149-173.

Hadaczek B., *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993.

Freud Z., *Żaloba i melancholia*, tłum. B. Kocowska, w: K. Pospiszył, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło*, Wrocław 1991, s. 295-308.

Horodecka M., *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza (red.), Warszawa 2015, s. 415-441.

Kristeva J., *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekł. M.P. Markowski, R. Ryziański, Kraków 2007.

Mackiewicz J., *Bunt rojstów*, Londyn 2002.

Mackiewicz J., *Bulbin z jednosielca*, Londyn 2007.

Madejski J., *Melancholia według Stasiuka*, w: idem, *Zamieszanie. Szkice*, Kraków 2003, s. 45-50.

Nycz R., *Wstęp. Humanistyka wczoraj i dziś (w wielkim skrócie i nie bez uproszczeń)*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza (red.), Warszawa 2015, s. 7-24.

Rusinek W., *O podmiotowości melancholijnej w prozie Andrzeja Stasiuka*, w: *Z dziejów podmiotu i podmiotowości w literaturach słowiańskich XX wieku*, B. Czupik-Lityńska, M. Buczek (red.), Katowice 2005, s. 125-137.

Skórczewski D., *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, w: idem, *Teoria – Literatura – Dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013, s. 427-473.

Sławek T., *Granit i płótno*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 15, s. 8.

Starobinski J., *Atrament melancholii*, przeł. K. Belaid, Gdańsk 2016.

Śmieja W., *Po męstwie*, Wołowiec 2024.

Zaleski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.